BIULETYN FOTOGRAFICZNY

Nr 12/2003 (26)

(VAT 0%) 3,00 zł




ISSN 1731-3643
9 771731 364006



seria *Violence*

Marta Eloy Cichocka

Diwan Manna – cisza po burzy



seria *Violence*

Z góry przepraszam za nieelegancki wstęp do tego artykułu: nieelegancki, bo jak wiadomo dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach, a reszta świata robi to albo zbyt często, albo zbyt nachalnie. Może dlatego mam wrażenie, że ostatnio wątek finansowy zdominował większość dyskusji o fotografii i imprez z nią związanych. Nie tak dawno do dobrego tonu należało umiejętne wplatanie do rozmowy ezoterycznych haseł z dziedziny techniki fotograficznej. Teraz wszędzie słychać łatwe do zapamiętania zwroty: rynek fotografii, koszty odbitek, dobry sponsor, drogi sprzęt... Dodajmy do tego powszechne przekonanie, że rynku fotograficznego w Polsce właściwie nie ma. Rozmyślałam o tym wracając z kolejnej, siódmej edycji salonu **Paris Photo**, który tylko tym różnił się od poprzednich, że był jeszcze większy: tym razem ilość uczestniczących w nich galerii przekroczyła setkę, a ceny sprzedawanych zdjęć szły w tysiące euro. Europę Wschodnią prezentowały tylko dwie galerie: **Vintage** z Budapesztu i **Leica Gallery** z Pragi. Wracałam z Paryża, kartkowałam katalog salonu, przeglądałam oferty mające przyciągnąć kolekcjonerów – i zastanawiałam się, kto w krajach dawnego bloku sowieckiego uwierzy, że oszczędności warto inwestować nie w mieszkanie i samochód, a w fotografię. I jeśli stać na to tylko elitę, to gdzie dzisiaj szukać elitarnych odbiorców sztuki, których rola byłaby kulturotwórcza? Czy drogie zdjęcie na rynku sztuki to czysty produkt, czy arcydzieło? Co zmienia dobrego sponsora w mecenasa kultury?

Na tym kończę wstęp: bo teraz okaże się, że w Polsce też można sprzedawać zdjęcia w cenie setek czy tysięcy euro, organizować wystawy fotografów z dalekich stron, robić konferencje prasowe z prawdziwego zdarzenia, a na wernisaże zapraszać przede wszystkim potencjalnych nabywców – tak, jak się to praktykuje na całym świecie. Wystarczy wyjechać poza Kraków i zobaczyć, jak w oddalonej o 30 minut Paszkówce rozwija się międzynarodowe centrum sztuki. Pałac w Paszkówce już od kilku lat służy jako hotel, centrum konferencyjne i miejsce spotkań międzynarodowych elit – właśnie, elit! – finansowych, kulturalnych i politycznych. Teraz zamierzeniem właściciela Jana Oleksego jest zaproszenie do Paszkówki również artystów, koneserów i miłośników sztuki, aby przywrócić niegdysiejszemu pałacowi rodziny Wężyków dawną świetność i funkcję ośrodka kultury.

Tak naprawdę otwarcie wystawy ***After the Turmoil / Po zgiełku***, wartej polecenia wszystkim miłośnikom fotografii w promieniu 50 mil od Krakowa, odbyło się jeszcze w październiku. Jej autor, **Diwan Manna**, przybył wtedy do Polski z rodzinnego Pendżabu. Był obecny na wernisażu oraz towarzyszącej mu konferencji prasowej, wysłuchiwał z ciekawością naszych komentarzy i z uśmiechem odpowiadał na wszystkie pytania. Kilka dni później na nasze zaproszenie odwiedził clubOKOcafé, spotkał się z uczestnikami Fotowarsztatów i opowiadał szczegółowo o swojej pracy, o realizowanych zleceniach i reportażach oraz o własnych projektach artystycznych. Natłok wydarzeń związanych z Miesiącem Fotografii w Krakowie sprawił, że dopiero teraz powracam do zdjęć hinduskiego artysty: czuję się o tyle rozgrzeszona, że można je oglądać do 11 stycznia 2004 roku. Wymagają spokoju przy oglądaniu: tyle w nich nieuchwytnego piękna i oryginalnych barw, ile uniwersalnej filozofii



seria *After the Turmoil*

głębokiego człowieczeństwa, współczucia dla ludzkiego cierpienia i wiary w boski pierwiastek ukryty w każdym z nas. „Większość moich prac dotyczy religii i filozoficznej funkcji religii oraz społecznych i politycznych trosk społeczeństwa, w którym żyję" – mówił ich autor na konferencji prasowej.

Diwan Manna to nie tylko artysta znany, obsypany nagrodami i obecny na wielu wystawach, przeglądach i konferencjach: mam przed sobą katalogi jego wcześniejszych wystaw we Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech i Indiach. To również serdeczny i wrażliwy człowiek, obdarzony wyobraźnią i poczuciem humoru, dumny ze swojego skromnego pochodzenia, nie przywiązujący większej wagi do sprzętu, ani do kwestii formalnych: „Jeżeli coś naprawdę łączy mnie z człowiekiem lub miejscem, nie potrzebuję jakiegoś szczególnego aparatu". Dobrze wiedzieć, że ktoś taki też może osiągać sukcesy na międzynarodowym rynku fotograficznym. Jego prace pokazane w Pałacu w Paszkówce pochodzą z trzech serii: ***Violence / Przemoc, Shores of the Unknown / Wybrzeża nieznanego*** i właśnie ***After the Turmoil / Po zgiełku***. Pierwszy cykl jest refleksją na temat powszechnego okrucieństwa panującego na świecie. Głównymi bohaterkami są tu kobiety: „Przemoc bezpośrednio dotyka mężczyzn, którzy są zabijani w majestacie prawa. Kobiety zostają same i cierpią. Są zależne od mężczyzn ekonomicznie, finansowo, emocjonalnie, od mężczyzn zależy też kobiece poczucie bezpieczeństwa. Dlatego na swoich fotografiach próbowałem przedstawić przede wszystkim kobiety." – wyjaśniał artysta. Zapytany o biblijne konotacje wyglądu niektórych postaci przyznał, że nie przyszło mu to do głowy: i tak po raz kolejny okazało się, że interpretacja danego obrazu jest nierozerwalnie związana z odniesieniami kulturowymi odbiorcy (to nasze zakorzenienie w kulturze judeochrześcijańskiej sprawia, że na zdjęciach z tego cyklu najłatwiej dopatrzymy się aluzji do postaci Matki Boskiej).

Przedmiotem studiów drugiego cyklu są zagadnienia życia i śmierci: „życie przed życiem, życie po życiu oraz życie codzienne, z dnia na dzień" – mówił Diwan. Tu kobiecym sylwetkom w całunach towarzyszy ptak, symbol duszy. Na fotografiach należących do ostatniego cyklu królują mężczyzna i kobieta, ptak i drzewo: „Trzeci cykl jest próbą reakcji na negatywne zjawiska społeczne, którym ulegają zarówno nasze dzieci, jak i nasi politycy. Cyklem tym chciałem wyrazić swoje przekonanie, że niezależnie od tych zjawisk, ciągle możemy zrobić coś ku poprawie społeczeństwa, którego jesteśmy częścią". Kurator wystawy Avtarjeet Dhanjal podkreślał, że artysta to ktoś, kto potrafi przekazać swoje marzenie w formie sztuki. W Indiach fotografia jest rozumiana w sposób prosty: bliska jest fotografii dokumentalnej. Nie uprawia się fotografii konceptualnej, takiej jaką tworzy Diwan Manna. W Europie odbiorcy są bardziej otwarci na alternatywne formy fotografii – np. fotografię konceptualną czy fotografię eksperymentalną. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę artystów oraz ilość sprzedawanych dzieł, Indie nie pozostają daleko w tyle. Dlatego warto teraz skorzystać z tej wyjątkowej okazji zobaczenia świata oczami hinduskiego fotografa. Na koniec dodam, że wystawa Diwana Manny jest zapowiedzią cyklu prezentacji sztuki światowej, jaki zobaczymy w Pałacu w Paszkówce w roku 2004. Miejmy nadzieję, że nie tylko w 2004 roku.



seria *Violence*

Diwan Manna - silence after the storm
Marta Eloy Cichocka
BIULETYN FOTOGRAFICZNY-Poland
12/01/2003
Marta Eloy Cichocka

I apologize in advance for not an elegant introduction to this article: not elegant, because as it is known, gentlemen do not talk about money and the rest of the world does it either too often or too impudent. Maybe that is why I have an impression that lately financial matter has dominated most of the discussions about photography and events connected with it. A conversation interspersed with esoteric slogans of photographic technique was in a good tone not long time ago. Now you can hear easy to remember expressions everywhere: photographic market, costs of negatives, good sponsor, expensive equipment... In addition there is common conviction that in fact photographic market in Poland does not exist. I was thinking about it coming back from seventh edition of Paris Photo showroom, which differed only in size from previous ones, as it was bigger: this time the number of galleries taking part in it was above 100, and prices of selling pictures were calculated in thousands of euro. East Europe was presented only by two galleries: Vintage from Budapest and Leica Gallery from Prague. I was returning from Paris, going through catalogue of a showroom, browsing offers which were supposed to attract collectors and I was wondering, who in countries of former soviet block, will believe that not a flat or a car but a photograph is worth to invest in. If only elite can afford it, and where to look for egalitarian art receivers, whose role would be culture-creating? Whether an expensive photo at the art market is a pure product or a masterpiece? What changes a good sponsor into a patron of culture?

That is to wind the introduction up: because now it is to turn up that in Poland it is possible to sell photos costing hundreds or thousands of euro, to organize exhibitions of photographers from distant places, to make good conferences and to invite on vernisages (openings) mainly potential buyers the way it is practiced all over the world. It is enough to go out of Cracow and see, like in 30 minutes away Paszkowka, how an international art center develops. Palace in Paszkowka has served as a hotel for several years, a conference center and a meeting place of international elite exactly elite! Financial, cultural and political. Now the intention of owner, Jan Oleksy is to invite to Paszkowka also artists, connoisseurs and art lovers, to restore previous glamour and cultural function of former the Weyk Family's castle.

In fact the opening of the exhibition After the Turmoil, worth to recommend all photography lovers within a radius of 50 miles from Cracow, took place in October. Its author, Diwan Manna, had come from homeland Punjab. He was present during vernisage and concomitant with it press conference. He was listening with interest our comments and answering all the questions with smile on the face. Few days later he visited club OKO cafe on our invitation, he met participants of Photo workshops when he was telling about his work with details, about realizing assignments and reports, also about his own artistic projects. An accumulation of events connected with Month of Photography in Cracow has caused that I am coming back to photos of Indian artist just now: I feel absolved as they can be watched till 11th of January 2004. They require calm during watching: so much elusive beauty and original shades, what universal philosophy of humanity depth, compassion for human sorrow and a faith in divine element hidden in each of us, is there. Majority of my works concerns religion and philosophical function of religion, also social and political worries of society I live in India, was saying their author at the press conference.
Diwan Manna is not just known artist, loaded with awards and present during many exhibitions, reviews and conferences: I have in front of me catalogues of his previous exhibitions in France, Great Britain, Germany and India. He is sincere and sensitive human being as well, gifted with imagination and sense of humour, proud of his humble origin, not putting much of an attention neither to equipment, nor to formal matters, If something really connects me with a person or a place, I don't need any particular camera, It is good to know that such a person can also succeed at an international photography market. His works, displayed at Paszkowka Palace, came from 3 series: Violence, Shores of the Unknown and After the Turmoil. The first series is a reflection about common cruelty all over the world. Here major characters are women, ï¿½Violence affects directly men, who are killed in majesty of law. Women are left alone and suffer. They are dependent on men economically, financially, emotionally; female sense of security also depends on men. That is why I was trying to feature mostly women, explained the artist. When asked about biblical connotations of the way some of the characters look, he admitted it didn't come to his mind: and again turned up that interpretation of a certain picture is inseparably connected with cultural references of the receiver (it is our Judeo-Christian cultural background which causes that in photos from this series we can easily see allusion to the Virgin Mary).

The object of the second series is life and death: ï¿½life before life, life after life and every-day life, day by day, was saying Diwan. Female profiles in

shrouds accompany a bird, the symbol of soul. In photos from the last series dominates a man and a woman, a bird and a tree: The third series is an attempt of reaction to negative social occurrences which succumb both our children and our politicians. I wanted to express my conviction through this series, that independently to these occurrences we can still do something for a better society, of which we are a part. The curator of the exhibition, Avtarjeet Dhanjal was emphasizing that an artist is somebody who can show his dreams in an art form. Photography is understood in India in a simple way: close to documentary photography. Conceptual photography, which Diwan Manna creates, is not practiced. Viewers in Europe are more open on alternative form of photography, i.e. conceptual or experimental photography. But if we take into account a number of artists or an amount of selling masterpieces, India is not far behind. That is why it is worth to take advantage of this special opportunity to see the world through an Indian photographer's eyes. At the end I would like to add that Diwan Manna's exhibition is an introduction to series of world art presentations, which we will see at Paszkowka Palace in year 2004. Let's hope that not just in this year.

Translation from Polish: Zoja Slawinska-Warsaw